

Wierzyć to zaprzyjaźnić się z Bogiem

**Z ks. Markiem Dziewieckim
rozmawiają Anita Węgrzyn i Dariusz Maciej Szczepanik**

– *Księżę Marku, w Uroczystość Chrystusa Króla kończy się Rok Wiary, który zainaugurował jeszcze Ojciec Święty Benedykt XVI. Papież wydał List Apostolski „Porta Fidei”. Jakie refleksje wzbudziła w Księdzu lektura tego dokumentu?*

– Pierwszą moją reakcją była wielka radość z tego, że Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary, aby pomóc każdemu z ochrzczonych w odnowieniu i pogłębieniu swojej osobistej wiary w Boga, który najpełniej objawił się nam w Jezusie Chrystusie. Takie odnowienie i pogłębienie wiary jest każdemu z nas potrzebne w cywilizacji, która okazuje się coraz bardziej pogańska i chrystofobiczna. To cywilizacja, którą Jan Paweł II jakże trafnie zdiagnozował jako cywilizację śmierci, którą przed samozagładą może ocalić jedynie ta prawda i ta miłość, jakiej uczy nas Jezus. Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary w pięćdziesiątą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II oraz w dwudziestą rocznicę opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego. To były ważne wydarzenia w najnowszej historii Kościoła.

W Liście Apostolskim *Porta fidei* jest bardzo wiele aspektów i myśli, które wydają mi się szczególnie cenne dla Kościoła w obliczu społecznej i kulturowej sytuacji Polski oraz współczesnego świata, zwłaszcza na naszym kontynencie. Myśl podstawowa, zawarta w tym Liście, to przypomnienie, że wiara wprowadza nas do życia w komunii z Bogiem i pozwala na wejście do Jego Kościoła. Punktem wyjścia wiary jest Słowo Boże i sakrament chrztu, a rozwój wiary oznacza wyruszenie w drogę, która trwa całe życie. Chrześcijaństwo jest „wiarą w jednego Boga, który jest miłością (por. 1J 4,8): Ojca, który w pełni czasów posłał swego Syna dla naszego zbawienia; Jezusa Chrystusa, który w tajemnicy swej śmierci i zmartwychwstania odkupił świat, Ducha Świętego, który prowadzi Kościół poprzez wieki w oczekiwaniu na chwalebny powrót Pana” (tamże, nr 1).

Cenne jest przypomnienie przez Benedykta XVI, że „odnowa Kościoła dokonuje się przez świadectwo, jakie daje życie wierzących: poprzez samo swoje istnienie w świecie chrześcijanie są faktycznie powołani, aby rozjaśniać Słowo prawdy, jakie pozostawił nam Pan Jezus. Właśnie Sobór w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, stwierdził: „podczas gdy Chrystus, «święty, niewinny, niepokalany» (Hbr 7,26), nie znał grzechu (2Kor 5,21), lecz przyszedł dla prześlągnięcia jedynie za grzechy ludu (por. Hbr 2,17), Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje. Kościół «wśród prześladowań świata i pociech Bożych zdąża naprzód w pielgrzymce», zwiastując krzyż i śmierć Pana,

aż przybędzie (por. 1Kor 11,26). Mocą zaś Pana zmartwychwstałego krzepi się, aby utrapienie i trudności swe, zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne, przezwyciężyć cierpliwością i miłością, a tajemnicę Jego, choć pod osłoną, wiernie przecieć w świecie objawiać, póki się ona na koniec w pełnym świetle nie ujawni. Rok wiary, w tej perspektywie jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedyne Zbawiciela świata” (tamże, nr 6).

– *Jakie inne jeszcze treści w Liście Apostolskim „Porta fidei” uważa Ksiądz za szczególnie aktualne w naszych czasach?*

Ważne i aktualne wydaje mi się przypomnienie faktu, że obecnie wiara „podana jest bardziej niż w przeszłości szeregowi pytań, które wypływają ze zmiany mentalności, która zwłaszcza dzisiaj, redukuje obszar pewności racjonalnej do osiągnięć naukowych i technologicznych. Jednakże Kościół nigdy nie bał się ukazywać, że między wiarą a prawdziwą nauką nie może być konfliktu, ponieważ obie, choć różnymi drogami, zmierzają do prawdy” (tamże, nr 12). Niemniej ważne wydaje mi się to, że Papież Benedykt XVI pokazuje nierozdzielny związek między wiarą a miłością. „Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na łasce i niełasce wątpliwości. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, tak że jedna pozwala drugiej, by mogła się zrealizować. Niemało chrześcijan rzeczywiście poświęca swoje życie z miłością samotnym, znajdującym się na marginesie lub wykluczonym, jako tym, do których trzeba pójść jako pierwszych i najważniejszych, których trzeba wesprzeć, ponieważ właśnie w nich odzwierciedla się oblicze samego Chrystusa. Dzięki wierze możemy rozpoznać w tych, którzy proszą o naszą miłość, oblicze zmartwychwstałego Pana. <Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili> (Mt 25,40): te Jego słowa są ostrzeżeniem, którego nie wolno zapominać i nieustannym wezwaniem, aby ponownie ofiarować tę miłość, którą On troszczy się o nas” (tamże, nr 14).

To nie przypadek, że pierwsza encyklika Papieża Franciszka zaczyna się od słów: „Lumen fidei” („Światło wiary”). Jest ona owocem przemyśleń obecnego Papieża, a także wykorzystania zarysu encykliki o wierze, jaki przygotował Benedykt XVI. Pierwsza encyklika Papieża z Argentyny składa się z czterech rozdziałów. Rozdział pierwszy („Myśmy uwierzyli miłości”) poświęcony jest wierze Abrahama i Izraela oraz pełni zbawczej wiary w Chrystusa, przeżywanej w Kościele. Rozdział drugi („Jeżeli nie uwierzycie, nie zrozumiecie”) ukazuje związek wiary z miłością, rozumem, poszukiwaniem Boga i teologią. Rozdział trzeci („Przekazuję wam to, co przejąłem”) dotyczy przekazywania wiary w Kościele, zaś ostatni („Bóg przysposabia im miasto”) ukazuje owoce wiary w relacjach międzyludzkich, w życiu rodzinnym i społecznym, w obliczu cierpienia i śmierci.

– *Czy osobę ochrzczoneą, która mówi, że wierzy, a nie praktykuje, można nazywać w pełni osobą wierzącą?*

– W żadnym przypadku nie jest możliwa taka wiara w Boga, której ktoś nie praktykuje. Wiara niepraktykowana to najgroźniejszy brak konsekwencji w doczesnym życiu człowieka. Wierzyć a nie praktykować to tak, jak mieć płuca, ale nie oddychać, albo mieć zdolność myślenia, ale z niej nie korzystać. Kto nie oddycha, ten umiera. Kto nie korzysta ze zdolności myślenia,

ten postępuje bezmyślnie. Kto nie praktykuje wiary, ten ją traci. Nie można być przyjacielem kogoś, z kim nie utrzymuje się kontaktów. Nie można wierzyć w Boga, który w ludzkiej naturze oddaje za nas życie na krzyżu, jeśli nie stawiamy tego Boga w centrum naszej codzienności i w samym środku naszego serca.

– *Czy można utracić wiarę?*

Wiara jest najpierw łaską. Jest darem Boga, który objawia się człowiekowi w całej historii zbawienia, a zwłaszcza w swoim Synu, który stał się człowiekiem. Jezus Chrystus przyszedł osobiście do nas, gdyż nikt z ludzi nie byłby w stanie opowiedzieć nam o tak wielkiej – o tak niewyobrażalnie wielkiej! – miłości, jaką Bóg kocha każdego człowieka. To miłość bezwarunkowa i nieodwołalna – aż do końca, aż do krzyża i śmierci. Bóg czyni wszystko, byśmy uwierzyli nie tylko w Jego istnienie, ale też w Jego miłość do każdego z nas, gdyż zapłacił za tę miłość najwyższą cenę. W swoim Jednorodzonemu Synu Bóg ukazał nas swoją miłość w sposób widzialny. Stwórca zna nasze serca i wie, że łątwiej jest nam uwierzyć w miłość osobiście komunikowaną niż w miłość jedynie opowiadaną przez świadków tej Bożej miłości – proroków, kapłanów czy ludzi świeckich. Jednak – jak każdy dar od Boga – także wiara jest w nas zagrożona. Największym zagrożeniem dla wiary w Boga nie są wątpliwości intelektualne, bo te okazują się jedynie pozorne, gdy je dokładnie i uczciwie analizujemy. Największym zagrożeniem dla naszej wiary w Boga jest grzech i postępowanie niegodne dziecka Bożego. Kto czyni zło zamiast dobra, kto krzywdzi zamiast kochać, ten – jak Adam – zaczyna chować się przed Bogiem, a z czasem zaczyna wmawiać sobie, że Bóg nie istnieje. Warunkiem trwania w wierze w Boga, który jest miłością, jest naśladowanie Jezusa i codzienne nawrócenie, by kochać bardziej niż dotąd lub by zacząć kochać, jeśli ktoś dotąd tego nie czynił.

– *11 lutego 2013 r. Benedykt XVI ogłosił, że rezygnuje z posługi Piotrowej. Jakie były Księdza refleksje w związku z tym niezwykle dla Kościoła wydarzeniem?*

– Ta decyzja Papieża Benedykta XVI nie była to dla mnie zupełnym zaskoczeniem. Kilka lat temu słyszałem nieoficjalne głosy o tym, że w obliczu ciężkiej choroby także błogosławiony Jan Paweł II rozważał podobną możliwość. Jest dla mnie oczywiste, że Papież Benedykt dziesiątki godzin spędził na modlitwie i medytacji, zanim podjął taką decyzję. Jest też dla mnie równie oczywiste, że ta decyzja płynęła z jego wiary, nadziei i miłości, z szukania najlepszego – w jego przekonaniu – sposobu służenia Bogu i bliźnim w obliczu zaawansowanego wieku i fizycznych słabości, których doświadczał w coraz większym stopniu. Nawet przez moment nie przyszło mi na myśl, by porównywać w tym aspekcie postawę Jana Pawła II i Benedykta XVI. Każdy człowiek jest powołany do naśladowania Jezusa na swój niepowtarzalny sposób i zgodnie z rozeznaniem swoich obecnych możliwości oraz potrzeb bliźnich tu i teraz.

– *Na początku Roku Wiary każda diecezja otrzymała Katechizm Kościoła Katolickiego z wymownym logo na okładce. Księżę Marku, dlaczego warto czytać Katechizm i czego nas on uczy?*

– Katechizm Kościoła Katolickiego przedstawia syntezę wszystkich podstawowych prawd wiary Kościoła katolickiego. Dokument ten zawiera to, co o Bogu, człowieku, miłości i sztuce Bożego życia na tej ziemi powinien wiedzieć każdy chrześcijanin. Katechizm to streszczenie prawd zawartych w Objawieniu. Cenne jest także to, że Katechizm napisany został językiem prostym i zrozumiałym dla współczesnego człowieka. Jest to podstawowy podręcznik wiary chrześcijanina w XXI wieku. Znajdujemy tam odpowiedzi na wszystkie istotne pytania, jakie współczesny człowiek stawia samemu sobie w swoim sumieniu czy jakie zadają mu ludzie niewierzący w Boga. Katechizm pomaga nam precyzyjnie rozumieć to, co najważniejsze w wierze chrześcijańskiej. Pomaga nam też ukazywać wyjątkowość oraz niezwykle piękno chrześcijaństwa tym, którzy mają wątpliwości w tym względzie czy wypaczone spojrzenie na Boga i człowieka.

– *Jest Ksiądz Krajowym Duszpasterzem Powołań. Jakie sposoby odkrywania powołania i wiary mógłby Ksiądz wskazać tym, którzy stoją przed wyborem drogi życiowej?*

– Podstawą rozwoju i umacniania wiary jest osobista przyjaźń z Jezusem oraz budowanie bliskich więzi z tymi ludźmi, którzy są wiernymi i radosnymi przyjaciółmi jedynego Zbawiciela człowieka. Kto się codziennie modli, kto regularnie korzysta z sakramentu pokuty i pojednania, kto owocnie przeżywa Eucharystię w każdą niedzielę i święto – a w miarę możliwości częściej, kto włącza się w katolickie ruchy i grupy formacyjne, kto stawia sobie wymagania zgodne z Ewangelią, kto zachowuje Dekalog i uczy się miłości bezpośrednio od Jezusa, ten umacnia swoją wiarę i jest w stanie usłyszeć głos Boga, który powołuje, bo kocha. Bóg tak bardzo troszczy się o każdego z nas, że każdemu z nas wskazuje najlepszą dla danego człowieka drogę życia doczesnego w małżeństwie i rodzinie, kapłaństwie czy życiu konsekrowanym. Warunkiem odkrycia i zrealizowania któregoś z tych trzech rodzajów powołania szczegółowego jest przyjęcie od Boga z wdzięcznością daru człowieczeństwa, czyli daru bycia kimś podobnym do Boga, a także dorastanie do świętości, czyli stawanie się coraz bardziej podobnym do Jezusa. Nikomu Bóg nie daje powołania „drugiej” kategorii. Każdy z nas jest powołany do małżeństwa i rodziny, kapłaństwa czy życia konsekrowanego z najwyższym, bo Bożym, świętym znakiem jakości.

– *Czy media słusznie określają wzrost liczby kandydatów do kapłaństwa jako efekt Papieża Franciszka?*

– Media laickie w małym stopniu rozumieją Boga, człowieka i tajemnicę Kościoła. Zwykle upraszczają to, co opisują i stawiają mylne diagnozy. Czasem czynią to w sposób celowy, zamierzony, przewrotny. Na liczbę tych, którzy wstępują do seminariów duchownych czy do zakonnych domów formacyjnych ma wpływ wiele czynników, z których najważniejszym jest osobista więź młodego człowieka z Chrystusem. Pragnę podkreślić, że wtedy, gdy maleje liczba alumnów czy nowicjuszy i nowicjuszek, nie możemy mówić o kryzysie powołań, gdyż Bóg nigdy nie stwarza ludzi bez powołania. W kryzysie mogą być natomiast sami powołani – czyli młodzi ludzie – a także ich rodzice oraz inni wychowawcy, którzy nie wspierają już wychowanków w wystarczająco mocny sposób na drodze realizacji powołania.

Gdy zmniejsza się liczba księży i osób zakonnych, zwykle w podobnych proporcjach zmniejsza się liczba tych, którzy decydują się na małżeństwo i rodzinę. Wszystkie powołania są bowiem powołaniami do wielkiej miłości. Kryzys pojawia się wtedy, gdy słabnie wychowanie chrześcijańskie i więź człowieka z Bogiem. Liczba tych, którzy odważają się pójść za głosem powołania kapłańskiego i zakonnego to „termometr” mierzący poziom wiary, nadziei i miłości w danym Kościele lokalnym.

– Bardzo często spotykam się ze stwierdzeniem, że wiara to prywatna sprawa. Jak wytłumaczyć i rozmawiać o wierze, aby przekonać, że wiara nie jest jednak prywatną sprawą?

Wiara to najbardziej publiczna ze wszystkich spraw, jakie dotyczą człowieka! Prywatną sprawą są moje zainteresowania i hobby, moje ulubione potrawy, filmy czy utwory muzyczne. Natomiast wiara to coś absolutnie najważniejszego w moim życiu. To właśnie wiara rozstrzyga o tym, jakie jest moje spojrzenie na samego siebie, na innych ludzi, na zasady moralne i wartości, na sens życia, na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, na miłość i cierpienie, na doczesność i wieczność. To nie są prywatne sprawy! Wiara rozstrzyga o tym, w jaki sposób myślę, w co wierzę, jakiego rodzaju buduję więzi, co czynię z darem mego życia. Wiara to sprawa osobista, ale nigdy prywatna. To sprawa osobista, która sprawia, że publicznie mówię o tym, co dla mnie osobiście jest najważniejsze! Ten, kto traktuje wiarę w Boga jako rzecz prywatną, kpi z samego siebie, bo traktuje wiarę jako coś mającego tak małe znaczenie dla człowieka, jak wędkarstwo czy sposób spędzania wolnego czasu.

– Jakich kapłanów potrzebuje dziś Kościół? Jak ludzie świeccy mogą pomóc tym, którzy rozeznają Boże powołanie?

– O tym, jakich kapłanów potrzebuje dziś Kościół, warto pytać przede wszystkim ludzi świeckich! Kapłani nie są bowiem posłani przez Boga do samych siebie, lecz właśnie po to, by ludziom świeckim pomagać w zaprzyjaźnieniu się z Bogiem i z trwania na drodze zbawienia. A pierwszym i najważniejszym powołaniem ludzi świeckich jest małżeństwo i rodzina. To właśnie dlatego podstawowym zadaniem księdza w na co dzień jest pomaganie małżonkom i rodzicom, by kochali siebie w sposób wierny, czuły, ofiarny i czysty oraz by z miłością przyjęli i po katolicku wychowali dzieci, którymi Bóg ich obdarzy. Drugim zadaniem kapłana jest pomaganie dzieciom i młodzieży w dorastaniu do wielkiej miłości, która jest podstawą nie tylko świętego małżeństwa oraz trwałej i szczęśliwej rodziny, lecz także stanowi podstawę kapłaństwa i życia konsekrowanego. W naszych czasach potrzebujemy księży, którzy są wiernymi przyjaciółmi Boga, serdecznymi przyjaciółmi człowieka, odważnymi obrońcami kobiet i dzieci oraz stanowczymi świadkami prawdy o tym, że respektowanie Dekalogu oraz miłość, której uczy Jezus, to jedyna droga błogosławieństwa i życia na tej ziemi. Świeccy najbardziej pomagają dzieciom i młodzieży w odkryciu i realizacji powołania przez wierność własnemu powołaniu, modlitwę za młodych oraz solidne wychowanie młodego pokolenia w duchu Ewangelii.

– *W definicji sakramentu bierzmowania czytamy, że „Duch Święty udziela nam specjalnej łaski, abyśmy wiarę mężnie wyznawali i według niej żyli”. Proszę Księdza, jak pielęgnować w sobie dar męstwa?*

– Jestem przekonany o tym, że dar męstwa płynie z połączenia dobroci i mądrości. Mężny może być jedynie taki chrześcijanin, który jest nie tylko dobry i pragnie kochać, ale który jest jednocześnie roztropny jak wąż w czynieniu dobra. Sama dobroć nie wystarczy do chrześcijańskiej odwagi, gdyż ludzie źli i przewrotni czynią obecnie wszystko, aby ludzi dobrych wyśmiewać, lekceważyć, poniżać, zastraszać, krzywdzić. Odważni w wyznawaniu wiary i w głoszeniu Jezusa stajemy się wtedy, gdy spełniamy Jezusową definicję Jego ucznia, czyli troszczymy się o czyste serce, a jednocześnie o wiedzę, mądrość, rozwagę we wszystkim, co mówimy i czynimy. Chrześcijanin dobry i mądry jednocześnie nie boi się nikogo na tej ziemi i wie, że to ci, którzy żyją w sposób niegodny człowieka, boją się tych, którzy są dobrzy i mądrzy.

– *27 kwietnia przyszłego roku Błogosławiony Jan Paweł II zostanie ogłoszony świętym, a w 2016 roku w Krakowie odbędą się Światowe Dni Młodzieży. Jak można wykorzystać ten czas, aby przyciągnąć młodych ludzi do Kościoła?*

– Obydwa te wydarzenia o zasięgu światowym są szczególnym darem Boga dla nas i dla naszego Narodu w tych trudnych czasach laicyzacji i szerzącej się demoralizacji. Owoce tych wyjątkowych wydarzeń zależą od postawy każdego z nas. To, co otrzymujemy od Boga – jak wielokrotnie przypominał nam o tym Jan Paweł II – jest jednocześnie darem i zadaniem. Nasze najważniejsze zadania w obliczu kanonizacji największego z Polaków oraz w perspektywie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie to modlitwa, nawrócenie, świadectwo wiary i miłości, aktywne włączanie się w życie grup modlitewnych i formacyjnych, coraz większe zaangażowanie w troskę nie tylko o naszych bliskich, ale też o nasze parafie i środowiska, w których jesteśmy. Współpracujemy z naszymi duszpasterzami. Bądźmy gotowi do pomagania im w przygotowaniu wyjazdów oraz w podejmowaniu różnych posług, które ułatwią jak największej liczbie młodzieży i dorosłych w pogłębionym przeżyciu kanonizacji i tego, co będzie się działo w 2016 roku w Krakowie.

– *Listopad i koniec roku kościelnego to czas szczególnej pamięci o zmarłych... Jakie Osoby, które powróciły już do Domu Ojca, wywarły na Księdza życie, wiarę i powołanie największy wpływ?*

– Takich Osób jest sporo. Najważniejsze z nich to dla mnie oczywiście moi Rodzice. Mój Tata zmarł 11 kwietnia 2008 roku, a Mama dokładnie osiem tygodni później. Jestem ogromnie wdzięczny Bogu i Rodzicom za to, że przyjęli mnie z miłością, po katolicku wychowali, pomagali w odkryciu mego powołania i w uczeniu się świętego wypełniania posługi kapłańskiej. Wyjątkowy silny wpływ na moje życie i kapłaństwo wywarł oczywiście Jan Paweł II. Z jego „winy” moje święcenia kapłańskie w 1979 roku zostały o trzy tygodnie przyspieszone po to, bym mógł już jako ksiądz uczestniczyć w pierwszej pielgrzymce Papieża-Polaka do Ojczyzny. Bardzo bliski mojemu sercu jest bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Wszyscy współcześni święci oraz wielcy święci w całej historii Kościoła

są dla mnie osobami, z którymi czuję szczególnie mocną więź i które codziennie proszę o wstawiennictwo. Wśród tych wielkich świętych wyjątkową rolę pełni Maryja i jej niezwykle mąż – św. Józef.

– Dzisiaj spotykamy się z coraz większymi atakami na Kościół. Jak należy na nie odpowiadać, nie zapominając jednocześnie o chrześcijańskiej godności?

Kościół Chrystusa będzie zawsze agresywnie atakowany przez tych, którzy w sposób świadomy, z premedytacją czynią zło. Kto z wyrachowania czyni zło, ten zawsze będzie walczył z Bogiem i z tymi ludźmi, którzy odróżniają dobro od zła oraz są świadkami Bożej prawdy i miłości. Obecnie ludzie przewrotni często atakują Kościół pod pozorem... troski o dobro Kościoła. To jednak w każdym przypadku jest jedynie pretekst i przejaw przewrotności. Dla przykładu ludzie przewrotni sprzeciwiają się pedofilii wyłącznie wtedy, gdy o takie przestępstwo podejrzany jest ksiądz. Gdy jednak pedofilii dopuszcza się jakiś reżyser albo lewicowy polityk, wtedy ludzie przewrotni nie tylko nie sprzeciwiają się pedofilii, lecz przeciwnie – bronią pedofilów, a ich ofiary nazywają nieletnimi prostytutkami. Najlepszą obroną przed atakami na Kościół jest osobista świętość każdego z nas oraz odwaga uznawania prawdy o naszych własnych grzechach i słabościach, a także o grzechach i słabościach innych członków Kościoła, poczynawszy od osób duchownych. Prawda nas wyzwala, a oczyszczenie Kościoła może następować jedynie od wewnątrz. – poprzez naszą czujność i nawrócenie, do którego nie przymusi nas żadna zewnętrzna siła ani krytyka ze strony ateistycznych mediów.

– Czym dla Księdza jest wiara? Co Pan Bóg wnosi do Księdza życia?

– Dla mnie wiara to kwestia przyjaźni. To kwestia przyjaźni z Bogiem na życie i śmierć, na dobre i złe. Tak, jak kochający mąż i ojciec traktuje żonę i dzieci jak swoje największe skarby na tej ziemi, za które gotowy jest oddać życie, tak dla mnie jest oczywiste, że być księdzem naprawdę wierzącym, to z mocą i miłością głosić ludziom tej ziemi Dobrą Nowinę o tym, że Bóg nas rozumie, kocha i uczy kochać i że kto się z Nim zaprzyjaźnia, ten idzie drogą błogosławieństwa i życia aż do osiągnięcia zbawienia i pełni istnienia w niebie. Wierzę Bogu we wszystkim i dlatego gotowy jestem za głoszenie oraz praktykowanie tej wiary zapłacić każdą cenę – aż do oddania życia, jak uczynił to ks. Jerzy Popiełuszko. Nie tylko wierzę, lecz wiem, że ludzie przewrotni, którzy boją się Boga i własnego sumienia, mogą odebrać mi życie doczesne, które i tak jest przemijające, ale nie mają władzy, by odebrać mnie od Jezusa, od powołania do świętości i od wiecznej radości z Bogiem, który pragnie zbawienia każdego człowieka.

Dziękujemy za rozmowę.

Ks. dr Marek Dziewiecki – psycholog, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, krajowy duszpasterz powołań, dyrektor Radomskiego Telefonu Zaufania „Linia Braterskich Serc”.